

Komiks o Mahomecie, za który nikt nikogo nie zabił

Tygodnik satyryczny "Charlie Hebdo" opublikował w czerwcu drugi tom „Życia Mahometa” - specjalnego wydania pisma w formie komiksu poświęconego prorokowi islamu. Dla czytelników Euroislam.pl pierwszą część tego wydawnictwa recenzuje nasz paryski korespondent.

* * *

„Żaden z tekstów Koranu nie zabrania wykonywania karykatur Proroka” – Zinebel Rhazoui

Do kogo należy Mahomet? Do wszystkich. Jest prorokiem muzułmanów, to jasne, ale dla innych to postać historyczna czy też legenda. Możemy rysować karykatury Mahometa podobnie jak Jezusa, Napoleona czy Zorro. – redakcja Charlie Hebdo

Czytelnikom z Polski, którzy nie mieli okazji zapoznać się z komiksem "Charlie Hebdo", warto przybliżyć pierwszą część, obejmującą okres od narodzin proroka do objawienia archanioła Gabriela. Publikacja ta, wzbudziwszy ogromne kontrowersje w świecie arabskim, w Europie przeszła tym razem bez większego echa.

I nic dziwnego. „Życie Mahometa” to pieczołowicie przyrządzony życiorys proroka w wersji halal, skrupulatnie przygotowana kronika początków islamu, opatrzona bogatą bibliografią i komentarzem znanej, posiadającej marokańskie korzenie francuskiej dziennikarki i socjolog religii, Zineb el Rhazoui. Podczas gdy dla spragnionych sensacji krytyków piętnujących „islamofobię” komiks może okazać się dużym rozczarowaniem, dla czytelników (dysponujących odrobiną dystansu i poczuciem humoru) poszukujących rzetelnych informacji o życiu Mahometa będzie on z pewnością doskonałą okazją, by sięgnąć do źródeł i ... zdrowo się przy tym pośmiać.

Kluczowy dla interpretacji całej opowieści jest wstęp Zineb el Rhazoui. Prezentuje ona w sposób jasny i przejrzysty cele, jakie stawiali sobie autorzy komiksu, i z góry odpiera spodziewane ataki ze strony islamskich krytyków, potępiających karykaturalne, prześmiewcze sportretowanie proroka. Oddajmy głos autorce wstępu:

*„W przeciwieństwie do tego, co mogłoby się wydawać, mamy do czynienia z książką napisaną całkiem poważnie. Wymagała ona wielu miesięcy badań mających na celu przedstawienie człowieka, Mahometa, takim, jak opisują go islamskie źródła. Poza innowacyjną formą, dzieło to nie proponuje nic nowego w kwestii życiorysu wysłannika Allaha. Nie rości sobie pretensji historycznych ani naukowych, ponieważ stanowi jedynie kompilację *sirah*, wyjątkowo bogatej i szeroko rozpowszechnionej kroniki, zawierającej najdrobniejsze szczegóły z życia proroka.”*

I rzeczywiście - przerzucając strony komiksu trudno oprzeć się wrażeniu, że mamy do czynienia z pozycją niemal naukową - przypis goni przypis, a niemal każdy komentarz do wydarzeń z życia Mahometa odsyła do licznych pozycji wybitnych arabskich pisarzy i uczonych. Lista nazwisk (podobnie jak nazwiska same w sobie) jest dość długa: Ali ibn Burhan ad-Din al Halabi, Muhammad ibn Jarir ibn Yazid al-Imam Abu Jaafar, Abu Hussein ibn Fares ... - a wszystko to źródła, których, jak podkreśla El Rhazoui, „żaden muzułmański teolog i uczonec nie byłby w stanie podważyć”.

Skąd więc całe zamieszanie? Otóż rysunki... tak, w tej kwestii rzeczywiście poczucie humoru i święte

oburzenie muzułmanów wystawione są na ciężką próbę. Garstka nagich Arabów biegających wokół Kaaby, kobiety ocierające się narządami płciowymi o święty kamień, ledwo narodzony prorok ze zwisającym penisem, nagie piersi otaczające małego Mahometa, scena z dziadkiem i ojcem proroka leżącymi w towarzystwie swoich żon po stosunku... Wszystko to brzmi bulwersująco, wręcz obscenicznie, a przecież stanowi jedynie ilustrację cytatów z wyżej wymienionych islamskich źródeł. Oczywiście doskonale wiadomo, że dla muzułmanów jakiegokolwiek przedstawianie proroka stanowi obrazę i atak na ich religię. Tymczasem francuska socjolog próbuje wybronić autora komiksu i przed tym zarzutem:

„[W komiksie] nie mamy do czynienia z przedstawieniem Mahometa, ani z jego karykaturą. Bohater, mały człowieczek narysowany przez Charba, jest metaforą. Bądźmy poważni. Kto może twierdzić, że Mahomet wyglądał właśnie tak, jak przedstawiliśmy go w książce? W cytowanych wcześniej źródłach islamskich istnieją szczegółowe opisy wyglądu proroka. Wysoki, o jasnej cerze, gęste, zrośnięte brwi, czarne oczy, długi, wąski nos, broda barwiona henną, pełne usta i szpary między zębami – takie były fizyczne atrybuty Mahometa. Czy jednak rysunek musi się im podporządkować? Co by się zmieniło, gdyby zamiast tego narysować pustą chmurkę, turban i postawić znak zapytania?”

El Rhazoui w swoich refleksjach idzie jeszcze dalej, wykraczając poza specyfikę komiksu i praw, jakimi dysponuje on w ramach artystycznej konwencji. W swoim krótkim komentarzu do „Życia Mahometa” przypomina o bardzo ważnej rzeczy, o której zdają się zapominać nawet europejscy komentatorzy, potępiający za każdym razem przedstawianie wizerunku proroka islamu – mianowicie o konieczności unikania podwójnych standardów w odniesieniu do różnych religii. Skoro możemy parodiować Chrystusa czy Buddę, dlaczego mielibyśmy nie robić tego w przypadku Mahometa?

„Czy mamy podzielać moralne zobowiązanie do respektowania Mahometa – pisze dziennikarka – głoszone przez najbardziej fanatycznych spośród wyznawców proroka? Z pewnością nie w większym stopniu niż ma to miejsce w przypadku Jezusa czy Mojżesza. Te same osoby we Francji, które twierdzą, że rysując proroka posuwamy się za daleko, w swojej budzącej pogardę usłużności same są przekonane, że islamowi wciąż bardzo, bardzo daleko do cywilizacji. Schlebiają one najbardziej nieświadomym muzułmanom, którzy – nie rozumiejąc, że traktuje się ich jak dzieci – na próżno żyją nadzieją, że któregoś dnia, tylko po to, żeby ich uszczęśliwić, bluźnierstwo zostanie we Francji zakazane.”

Charlie swoją publikacją po raz kolejny pokazuje, że rzuca wyzwanie chorobie, która toczy europejskie elity i opinię publiczną. Ta choroba to cicha cenzura coraz częściej zamykająca usta „niewiernym” i krytykom Islamu, ograniczająca naszą wolność wypowiedzi i zdolność do krytycznego myślenia. Co więcej, tygodnik robi to w sposób rzetelny, wręcz drobiazgowy, nie uciekając się do banału, oklepanych stereotypów, czy sprośnych, prostackich żartów. Co ważne – robi to także w sposób naprawdę śmieszny. W końcu komiks ma nie tylko edukować, ale przede wszystkim bawić. Rysunki Charba, ilustrując całkowicie dosłownie cytaty z *sirah*, uwypuklają absurd niektórych spośród przedstawionych „historii”. Komiks „nie owijając w bawełnę” przedstawia życie intymne bohaterów, proces wychowywania dzieci przez nomadów, krwawe potyczki arabskich plemion, a – co prawdopodobnie najzabawniejsze – cuda na każdym kroku towarzyszące Mahometowi.

Całość składa się na ciekawe, udokumentowane źródłami – niemniej jednak zaserwowane z przymrużeniem oka – oryginalne spojrzenie na narodziny Islamu.

Mateusz Bochat



„Świątynia zbudowana przez czcigodnego proroka Abrahama i jego syna Ismaela. Arabowie udawali

się do niej na pielgrzymkę, w trakcie której rytualnie, niekiedy nago, obchodzili dookoła Kaabę.”



„W południowo-wschodnim rogu Kaaby wmurowany był betyl, czarny kamień, który spadł na ziemię z raju. Kobiety ocierały się o niego swoimi narządami i rozcierały na nim krew menstruacyjną, wyprasząc o płodność.”



Małżeństwa (ojca i dziadka Abrahama) zostały skonsumowane w domu Wahiba, gdzie, jak nakazywała tradycja, młodzi spędzali trzy dni.



Matka: „Kiedy tylko wyszedł z mego łona, stanął na czworakach, po czym wznosił palec wskazujący ku górze i patrzył w kierunku nieba, jak gdyby modląc się.” Mahomet: „Allah Akbar. Chwalcie Pana.”



„Siedem dni po jego przyjściu na świat, Abd Al-Muttalib zarznął barana i ochrzcił dziecko imieniem Mahomet.”



„Najpierw Mahometa karmiła piersią Thuwayaba, niewolnica jego wuja Abu Lahaba.” – „Później było jeszcze wiele mamek, nawet do dziesięciu...”



„Halima [opiekunka Mahometa] opowiadała, że któregoś razu, gdy Mahomet siedział jej na kolanach, owca oderwała się od stada i przyszła pokłonić się przed nim.”



„Gdy dzieci jadały razem, lub każde osobno, nigdy nie były syte.” – „Ale gdy Mahomet jadł z nimi, jedzenia zawsze było pod dostatkiem.”



„Kobiety i mężczyźni udawali się poza granice miasta i chowali za pagórkami, aby ukryć się przed ciekawskimi spojrzeniami.”

„Lecz kiedy Mahomet obierał tę samą ścieżkę, żadne drzewo, ani żaden kamień nie omieszkały oddać mu czci.”

Duży kamień: ” Chwała Tobie i cześć, Boży wysłanniku!”

Mały kamień: „Pokój.”